

# KIJ W MROWISKU - DO KOGO TA MOWA?

Marek Janiak od prawie dwóch lat jest architektem miasta, od ponad trzydziestu - czołową postacią awangardowej grupy artystycznej. Niestety, coraz częściej mylą mu się obie role - z korzyścią dla twórczości Łodzi Kaliskiej i ze stratą dla interesów miasta. Nie da się ukryć, że *Maszyny drżące* to dobra, zmuszająca do myślenia, choć może trochę zbyt publicystyczna wystawa. Podobnie jak nie da się ukryć, że pomysł przesunięcia pomnika Kościuszki (posunięcia Kościuszki?) to raczej dadaistyczna zgrywa w stylu mierzenia objętości cycków niż poważny projekt architekta miasta. Pytanie, w której roli Janiak w piątkowy wieczór oskarżał łódzkie środowisko artystyczne i łódzką inteligencję o *obojętność, gnuśność i beczynność* w kwestii obrony niszczonej zabytkowej tkanki miasta, pozostaje otwarte. Podobnie jak pytanie tytułowe - do kogo właściwie te pretensje należałoby kierować? Czy aby nie do władz Łodzi? Ale przecież władze Łodzi to właśnie Marek Janiak. Przynajmniej w tej dziedzinie. No chyba, że jego funkcja jest czysto fasadowa i nie ma on nic do powiedzenia w kwestiach polityki urbanistycznej. Jeżeli tak właśnie jest - powinien czym prędzej złożyć rezygnację.

*Przez 34 lata robiliśmy za innych to, czego oni nie robili, a powinni* - zachwalał działalność Kaliskiej jej lider we wspomnianym przemówieniu. Może czas zacząć robić to, co należy do własnych obowiązków. Poniżej trzy przykłady:

1. Architekt miasta opracował *Strategię rozwoju przestrzennego* - ważny dokument określający kierunki rozwoju miasta. Zawarta w nim teza, że Łódź powinna rozwijać się do wewnątrz, wydaje się słuszna. Cóż z tego jednak, skoro nadal obowiązuje zupełnie z nią sprzeczne, fatalne *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Łodzi*, pełne rozbuchanych wizji rozbudowy przedmieść. I to właśnie to studium, a nie strategia jest podstawą cały czas opracowywanych i uchwalanych (na szczęście wyjątkowo powoli - ostatnie miejsce w Polsce) miejscowych planów zagospodarowania. Naturalna kolejność: strategia - studium - plany nie jest zachowana, a w konsekwencji łódzka myśl urbanistyczna staje się wewnętrznie sprzeczna. Na przedmieściach planowane są kolejne szerokie arterie, ziemia jest dzielona pod nowe osiedla.
2. Ulica Nowotargowa zapewne powstanie w planowanej przez ZDiT formie czteropasmowej arterii przecinającej istniejący kwartał zabudowy. Walczący o historyczne dziedzictwo Janiak nie wnosi sprzeciwu. Pytam więc, czy na skutek tej budowy kilkanaście przedwojennych budynków nie zniknie nie tylko z satelitarnego zdjęcia (jedna z prac na wystawie to fotomontaż pokazujący hipotetyczne straty w zabudowie śródmieścia), ale też w rzeczywistości. Czy architekt miasta ma tu w ogóle coś do powiedzenia?
3. Wreszcie sprawa wspomnianego pomnika Kościuszki. Czy Marek Janiak nie postuluje zachowania (ochrony) historycznego układu śródmieścia? Jeżeli tak, to dlaczego chciał zmienić zabudowę jednego z najważniejszych miejsc w mieście? Dlaczego chciał zmienić osie widokowe na głównych ulicach? I wreszcie dlaczego na prezentowanej podczas wystawy fotografii Kościuszko na placu stoi (podobnie jak sąsiedni kościół czy cerkiew przy Kilińskiego)? Przecież miały zniknąć wszystkie budynki sprzed 1945 roku - pomnik jest co prawda odtworzony, ale stał w tym miejscu już przed wojną.

I wreszcie sprawa bardziej fundamentalna. Przygotowanie wystawy apelującej o poszanowanie dorobku przeszłych pokoleń, wystawy broniącej miejskiej tradycji i generalnie uznawanych wartości jest oczywiście godne pochwały. Zwłaszcza, że Łódź Kaliska robi to inteligentnie i z dużą siłą przekonywania. Ale co z poprzednimi projektami? Na przykład z castingiem na gołą babę, która przebrana za orła pozowała jako nowe polskie godło w sesji dla "Playboya"? Czy naprawdę Janiak i spółka nie widzą związku między systematycznym podkopywaniem powagi symbolów i tradycji a upadkiem szacunku dla kulturowego (w tym architektonicznego) dorobku u ludzi wychowanych na współczesnej pop-kulturze (i flirtującej z nią awangardzie)? Ja widzę.

Oczywiście piszę to wszystko z zazdrości. Zazdroszczę Markowi Janiakowi wystaw w prestiżowej galerii, zazdroszczę mu stanowiska i muz gotowych zrzucić staniki na każde skinienie artystycznych muszkieterów. Z tej zazdrości drzę cały niczym maszyna przykryta tkaniną. Chyba dla uspokojenia posłucham sobie mojego ulubionego wirtuoza tuby - Zdzisława Piernika.

*Piotr Grobliński*

2013